

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 11 maja 1929.

Nr. 18

Na Wniebowstąpienie Pańskie.

EWANGELJA

napisana u św. Marka w rodz. XVI. w. 14—20.

Na ostatek onym jedenaście (apostołom), spodem u stołu siedzącym, ukazał się Jezus i wymawiał niedowiarstwo ich i zatwardzenie serca, iż tym, którzy Go widzieli, że zmartwychwstał, nie wierzyli. I mówił im: Idąc na wszystkie światy, opowiadajcie ewangelję wszemu stworzeniu. Kto uwierzy, ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion. A cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą. W Imię Moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, węże będą brać, a choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocnych ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą. Pan Jezus, potem jako do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. A oni, wyszedłszy, przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał i utwierdzał nowę, przez cuda po za idące.

Na Wniebowstąpienie Pańskie.

Skruszywszy więzy śmierci i wyszedłszy jako zwycięzca śmierci z grobu, bawił jeszcze P. Jezus dni czterdzieści na ziemi, ukazując się apostołom, aby ich pocieszył, nauczył i najmocniej przekonał: że istotnie zmartwychwstał. Nareszcie, aczkolwiek utwierdził ich już w wierze, kilkakroć z nimi rozmawiając i jedząc, a nawet dla usunięcia wszelkiej wątpliwości o swem zmartwychwstaniu pozwalając niedowierzającemu Tomaszowi dotknąć się ran Swoich: przecież chciał jeszcze bardziej pomnożyć ich wiarę i nadzieję swem cudownem wniebowstąpieniem i w tym zamiarze udał się na Górę Oliwną. Tam Go otoczyło więcej niż pięciuset uczniów, którzy się za nim byli udali. Tam przypomniawszy im prawdy, jakich dawniej nauczał, dodał nowe obietnice do uczynionych poprzednio, a pobłogosławiwszy im, w ich obecności wznosił się na wysokości niebieskie.

Oto, co nam podaje ewangelja o wniebowstąpieniu naszego Boskiego Odkupiciela. Wiele jest, co nam tę prawdę zaręcza. Albowiem nie w jakim zakątku i miejscu oddalonym od oczu publiczności stał się ten cud, ale na górze, na wysokości, dla oczu wszystkich, wokoło zgromadzonych, przystępnej. Zdarzenie to nie jest wypadkiem niejasnym, niepewnym, gdzie trudno rozwikłać i oddzielić pozór od rzeczywistości; ale jest to czyn dotykalny, najmocniej bijący w oczy tym wszystkim, którzy byli jego świadkami. Nie jest to zdarzenie, dla igraszki wymyślone, jest bowiem całe przeciwne prawom przyrodzenia i wyższe nad jego siły. Trzeba było koniecznie być tego zdarzenia naocznym świadkiem, aby mu potem uwierzyć, aby je śmieć rozgłaszać, a nadewszystko, aby prawdziwość jego zapieczętować krwią własną, jak to uczynili apostołowie, którzy je ogłosili i po całym świecie roznieśli.

Wniebowstąpienie P. Jezusa Chrystusa jest i chwalebne dla Boskiego Zbawiciela, ale też pełne pociechy dla nas.

1. Jest chwalebne dla Chrystusa Pana.

W rzeczy samej, cóż chwalebniejszego dla Jezusa Chrystusa, nad triumf Jego wniebowstąpienia? Nie tak, jak Eljasz, na ognistym wozie, wznosi się w powietrze; ale mocą własną, nie potrzebował, aby duchy niebieskie przyszły mu z pomocą dla przebycia tak niezmiernej przestrzeni, ziemię od nieba dzielącej; ale jedynie swą własną przebywają, samprzez się ku bramom wieczności się zbliża; prześciga, mówi św. Leon, mieszkania aniołów, archaniołów i innych duchów niebieskich i nie zatrzymuje się, aż gdy stanął u tronu samego Bóstwa, gdzie z triumfem na prawicy Wszemmocnego siada. Oto najwyższa dostojność, którą obejmuje w niebie jako Bóg-człowiek, równy Ojcu w swem Bóstwie. Tam umieszczony wyżej nad to wszystko, co nie jest Bogiem, odbiera hołd od wszystkich stworzeń, a duchy niebieskie u nóg Jego cześć Mu najgłębszą składają. Czyż mogło być co chwalebniejszego dla Chrystusa Boga człowieka?

2. We wniebowstąpieniu P. Jezusa jest i pełno pociechy dla nas.

Wniebowstąpienie bowiem naszego Boskiego Odkupiciela nie tylko było szczytem Jego chwały; ono jeszcze naprawiło godność natury ludzkiej i jej szczęście upewniło. Wszyscyśmy byli skażeni i oszpecceni przez grzech pierwszego ojca naszego i z raju wypędzeni. Ten oplakany grzech wydziedziczył nas z sieba. Szczęśliwości wiecznej mieszkanie zamknięte było dla wszystkich dzieci Adama i aż do Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa żaden z nich tam wejść nie mógł. Ale ten Boski Zbawiciel dziś nam otworzył bramy jego; wrócił naszą ludzką naturę do chwalebного stanu, do jakiego była stworzona; otoczył ją w swej osobie blaskiem chwały niebieskiej i nieprzystając na tem, że sam odziedziczył królestwo, nam przeznaczone od początku świata; nie dość, że do niego wprowadził z sobą dusze wszystkich świętych i patryarchów, w otchłani zostające; wstąpił jeszcze w niebo, aby tam dla nas, jak sam powiedział swym uczniom, miejsce przygotował. Jego więc wniebowstą-

pienie, według wyrażenia ś. Grzegorza, jest rękojmią naszego wyniesienia i gdy jako chrześcijanie wszyscy jesteśmy przeznaczeni na Jego współdziedziców, zatem wszyscy też możemy się spodziewać, że kiedyś to dziedzictwo dzielić z Nim będziemy. A cóż, jak to, może nas więcej pocieszyć i nadzieję naszą ożywić?

Na Niedzielę VI. po Wielkiejnocy.

E W A N G E L J A

napisana u św. Jana w rozdz. XV. w. 16—26.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Gdy przyjdzie pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi: on o Mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze Mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic, ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca ani Mnie. Ale to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem Ja wam powiedział.

„Polska posiada miłość i sentyment Ojca Świętego“.

**Tak oświadczył Kard. Gaspari p. Chrzanowskiemu,
korespondentowi Pata.**

Korespondent PAT'a w Rzymie p. Leon Chrzanowski, przed swoim wyjazdem do Polski, uzyskał audjencję u kardynała Gaspariego, z którym odbył dłuższą rozmowę na tematy polityczne.

Poniżej podajemy autoryzowaną treść tej rozmowy, zaznaczając, że od szeregu lat kardynał Gaspari nie udzielił żadnemu z dziennikarzy wywiadu.

„Uzyskawszy możność rozmowy z kardynałem, sekretarzem stanu, rozpocząłem oczywiście od zapytania o jego pogląd na Polskę i na naszą sytuację w Watykanie.

„Polska — odpowiedział mi na to kardynał Gaspari — ma w Watykanie to wielkie szczęście, iż posiada miłość i sentyment Ojca Świętego, który tak dobrze ją zna, pamięta i chowa ją w swoim sercu.

Ilokrotnie załatwiane są sprawy, związane z Polską, Ojciec św. wykazuje zawsze żywe zainteresowanie i ojcowską życzliwość dla waszego narodu; zresztą sądzę, że to uczucie Papieża znane jest w Polsce, której Ojciec św. wielokrotnie udzielił swojego błogosławieństwa, przekazując je całemu narodowi waszemu, Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu oraz marszałkowi Piłsudskiemu, którego Ojciec św. tak doskonale pamięta i wysoce ceni.

Ojciec św. kocha Polskę i naród polski, który tylokrotnie dawał dowody swej wiary, która mu była źródłem siły w latach przeciwności losu.

Mając w Watykanie za sobą tak wysokie uczucie i tak głęboką znajomość Polski, możecie uważać się za szczęśliwych i zaiste będących w położeniu uprzywilejowanem“.

Niezwyczajne uzdrowienie sparaliżowanej zakonnicy.

Po długiej i beznadziejnej chorobie, na skutek dotknięcia relikwii bł. Don Bosko.

W szpitalu w Caen wydarzyło się niezwykle uzdrowienie za wstawiennictwem Don Bosko. Pewna młoda 25-letnia nowicjuszka ze zgromadzenia Augustjanek po przebytej szkarlatynie dostała reumatyzmu stawowego, który sprawiał jej wielkie bóle. W listopadzie 1928 r. chora, zupełnie sparaliżowana, musiała położyć się do łóżka i odtąd już nie wstawała. W dniu 11 stycznia rb. choroba weszła w ostre stadium, sprowadzając zapalenie błony mózgowej, połączone z wymiotami i skurczami.

Siostry rozpoczęły nowennę do czcigodnego ks. Bosko. Dnia 25 stycznia chora już nie mogła przyjąć Komunii św., straciła przytomność i zdawała się zapadać w śpiączkę. Lekarz stwierdził osłabienie pulsu i opuścił rankiem chorą w przeświadczeniu, że śmierć nastąpi jeszcze tego samego dnia. Chora przyjęła ostatnie Sakramenta. Była już tak wycieńczona, że ledwie oddychała. Odmawiano przy niej modlitwy za konających. Około godziny 6-ej wiecz. położono jej na gardle relikwie Don Bosko.

Chora zasnęła na krótko, a po przebudzeniu się poczuła się znacznie lepiej i poprosiła o nieco buljonu, który wypła bez trudu. Potem oświadczyła, że czuje się uzdrowiona i o własnych siłach usiadła na łóżku, czego nie mogła uczynić już od dwu miesięcy. Gdy przybyła przełożona, chora postanowiła wstać i rzeczywiście zrobiła to, udając się bez pomocy ku ustawionemu w jej pokoju ołtarzowi, gdzie uklękła i odśpiewała „Magnificat“ razem z siostrami, których zdumienie i wzruszenie nie miało granic. Następnie udała się do sąsiedniego pokoju celem odwiedzenia chorej siostry.

Okropna choroba zniknęła bez śladu. Jako jedyne jej następstwo pozostało pewne, zresztą zupełnie zrozumiałe, osłabienie, które jednakże w następnych dniach także zniknęło.

Szkoda, że nie u nas. — Olbrzymie pokłady złota na Filipinach.

Na Filipinach robotnicy zajęci przy pracach regulowania kanału w okolicy Manilli, natrafili na wielkie złoża złota, ciągnące się na przestrzeni trzech kilometrów.

Wartość odkrytego złota obliczona jest na około 20 milionów dolarów.